

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Wychodzi codziennie

pojedynczy 10

OGŁOSZENIA
Za ogłoszenia w Dzienniku Białostockim, w cenie 20 mk. za linię pierwszą, w następujących warunkach:
1. Ogłoszenia w Dzienniku Białostockim, w cenie 20 mk. za linię pierwszą, w następujących warunkach:
2. Ogłoszenia w Dzienniku Białostockim, w cenie 20 mk. za linię pierwszą, w następujących warunkach:
3. Ogłoszenia w Dzienniku Białostockim, w cenie 20 mk. za linię pierwszą, w następujących warunkach:
4. Ogłoszenia w Dzienniku Białostockim, w cenie 20 mk. za linię pierwszą, w następujących warunkach:
5. Ogłoszenia w Dzienniku Białostockim, w cenie 20 mk. za linię pierwszą, w następujących warunkach:
6. Ogłoszenia w Dzienniku Białostockim, w cenie 20 mk. za linię pierwszą, w następujących warunkach:
7. Ogłoszenia w Dzienniku Białostockim, w cenie 20 mk. za linię pierwszą, w następujących warunkach:
8. Ogłoszenia w Dzienniku Białostockim, w cenie 20 mk. za linię pierwszą, w następujących warunkach:
9. Ogłoszenia w Dzienniku Białostockim, w cenie 20 mk. za linię pierwszą, w następujących warunkach:
10. Ogłoszenia w Dzienniku Białostockim, w cenie 20 mk. za linię pierwszą, w następujących warunkach:

Rada Najwyższa w sprawie od 11 r. do 1 post.
Sekretariat Rady Najwyższej od 11—1 post. 15—7 wietcz.
Za wszelkie ogłoszenia w Dzienniku Białostockim, w cenie 20 mk. za linię pierwszą, w następujących warunkach:

Przenumerata z odnośnikiem do domu i przez pocztę wynosi 250 mk. mies.
Przenumerata przysyła się tylko miesięcznie.

„POPOWO“

JULIUSZA LENOCZYK'ego

Zakłady przemysłowo-budowlane
pocztą Seroch. st. kol. Zagrze lub Wyszaków,
ppw. Pułtusk. DZIAŁ I. Wyrób wszelkich
artykułów ciesielsko-stolarskich, używanych
w przemyśle budowlanym, jako też gotowe
domki typu amerykańskiego. DZIAŁ II. Wy-
rób mebli stylowych według własnych
rysunków lub na zamówienie.

Biuro w Warszawie: Ordynacka 9 m. 1,
2530 tel. 172-51, od 10-ej do 1-ej. 2-1

Giełda warszawska

Warszawa 8.8

(Tel. od 11 koresp. „Dz. Biał.”)

Fanty szterl.—74 50—7500

Franki fr.—160 5—160

Korony czeskie 26.15—26.85

Korony austr.—2.5—2

Liry włoskie—91

Dolary St. Zj.—2020—2045

Marki niem.—25.50—25.90

Wiadomości w kilku wierszach

Wice-minister skarbu dr. Ryb-
ski ma wkrótce objąć stanowisko
cywilnego podsekretarza stanu w
min. spraw wojskowych.

* * *

Radio sowieckie komunikuje, że
w guberniach nadwołżańskich wy-
buchły rozruchy chłopskie. W po-
wiecie kozłackim operuje ataman
Lisko, prowadząc powstańców pod
hasłem „Niech żyje ład pracujący,
śmierć komunistom”. Powstańcy ze-
psuli ter. kolejowy podst. Nowo Ge-
orgiewsk, co spowodowało rozbiłcie
pociągu i śmierć około 200 podróż-
nych. Powstańcy niszczą urządzenia
sowieckie i gospodarstwa koman-
styczne, zabijają urzędników i pra-
cowników sowieckich.

Obchód w Wilnie.

Wilno, 8.8. (E.E.)

Odbył się tu obchód rocznicy
legionowej. W sobotę wieczorem z
wszystkich dziel. miasta wyruszy-
ły pochody i zebranie miało się
rozpocząć przed budynkiem
generała Żeligowskiego. Wygło-
szono kilka przemówień, po czym
wielotysięczny tłum wyruszył okrzyki-
na cześć Polski, Naczelnika Państwa
i generała Żeligowskiego. Do tłum
przemówił w nieobecności generała
Żeligowskiego, gen. Konarski. W
niedzielę rano odprawiona była msza
polowa i odbyła się rewja wojsko-
wa. Wicezorem przedstawienie ga-
lowe i raut.

Czeska akcja pomocy Rosji.

Praga 8.8. (E.E.)

Czeska i niemiecka partja koma-
nistyczna, oraz wszystkie partje so-
cjalistyczne łącząc się ze związkami
zawodowymi wydały odezwę wzywa-
jącą do organizowania pomocy dla
Rosji. Tymczasowo postanowiono
się opodatkować w wysokości płacyno
jedną godzinę pracy tygodniowo.

WAPNO wyborowe kieleckie

3231 1—1

z wł. zakładów wapiennych „Wietrzni A. Zagajski i S-ka“

Cement portlandzki najlepszych marek

Smole preparowane

Lak dachowy i

Pak z węgla kamiennego

Papę dachową

Cegłę zwyczaj. maszynową oraz szamotową

Dachówkę karpiówką i inne

Gwoździe

Beczki żelazne ocynkowane

dostarcza w ładunkach wagonowych wprost z fabryk i detalicznie ze składu

Dom Handlowy MIECZYSLAW ZAGAJSKI w Warszawie

ODDZIAŁ w BIAŁYMSTOKU Kolejowa 20.

Adres telegraficzny: „ZAGA“

Skrzynka pocztowa 81.

z reprezentowa-
nych fabryk
Witkowskich

Nota rządu polskiego do Rady Najwyższej.

Warszawa 8.8. (Pat.)

Nota rządu polskiego w sprawie Górnego Śląska wręczona dnia 7
sierpnia 1921 r. przez posła Zamojskiego w Paryżu prezydentowi Rady
Najwyższej zawiera między innymi, że rządy, który wybuchł w pierw-
szych dniach maja na Górnym Śląsku aspokoił się dzięki poparciu mo-
ralnemu Komisji Międzysojuszniczej przez rząd polski. Uspokojenie to
może być tylko jednak czasowe i tylko szybka i ostateczna decyzja,
zgodnie z artykułem traktatu Wersalskiego, może przywrócić porządek
i ład na terytorjum Górnego Śląska w sposób stały. Rząd polski przy-
pomina jakie skutki spowodowała w maju r. b. już sama pogłoska, że
los Górnego Śląska będzie przesądzony w sposób sprzeciwiający się z
artykułami traktatu i plebiscytem. Rząd polski aży całego swego wpły-
wu na Górnym Śląsku i władzy wobec własnych obywateli, wzywając
ich do pokoju i zachowania zimnej krwi i ufności w sprawiedliwość
decyzji Rady Najwyższej. W dalszym ciągu jednak rząd polski mógłby
używać całego swego poparcia moralnego i materialnego tylko dla wy-
konania decyzji, która uwzględniając rezultat plebiscytu byłaby w zupeł-
ności zgodna z artykułami traktatu Wersalskiego.

Polska przystępuje do Międzynarodowej akcji pomocy Rosji.

Warszawa, 8.8. (Tel. wł. kor.)

Rada Ministrów aporowała ministra spraw zagranicznych aby
zgłosił imieniu rządu polskiego do rządu polskiego, do Międzyna-
rodowej akcji pomocy dla Rosji i polecił mu akcję tę koordynować.
Na podstawie upoważnienia udzielonego przez Radę Ministrów minister
spraw zagranicznych powoła specjalną komisję międzyministerjalną w
której wezmą udział także przedstaw. ele instytucji społecznych.
Komisja zorganizuje akcję pomocy w obszarze państwa polskiego
i będzie pośredniczyć z podobnymi instytucjami zagranicznymi.

Zjazd przedstawicieli państw w Radzie Najwyższej.

Warszawa 8.8. (Tel. wł. kor.)

Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych w Radzie Najwyższej pał-
kownik Harney przybył do Paryża w sobotę wieczorem. Lloyd George i
L. Carzon przybyli w niedzielę wraz z całą delegacją angielską liczącą
41 osób. Włoski minister spraw zagr. marki. Della Torretto przybył
również w niedzielę wieczorem. Włoski prezydent ministrów Bonomi
masł jeszcze zatrzymać się w Rzymie i oczekiwany był również w
niedzielę. Ze strony francuskiej w Radzie Najwyższej biorą udział Briand
i dyr. spraw politycznych w ministerstwie spraw zagr. Filip Bérethlot.
Program konferencji Rady Najwyższej jest bardzo obfity, wobec tego
prawdopodobnie, obrady potrwać około 2 tygodni.

O Górny Śląsk.

Paryż, 8.8. (EE)

Rzeczoznawcy francuscy, angiel-
scy i włoscy ukończyli sprawozdanie
w sprawie Górnego Śląska, które
wręczono w dniu 7 b. r. delegatom
Francji, Anglii, Ameryce, Włoch i
Japonii, biorącym udział w obradach
Rady Najwyższej. Ponieważ osiągnię-
cie jednomyślne było niemożliwe,
rzeczoznawcy poddali krytyce każdy
z projektów. Belgia reprezentowana
będzie w Radzie Najwyższej przez
Gaspara i Thannisa. Rząd belgijski
oświadczył, że wtrzymać się od
działalności w sprawie po-
działu G. Śląska, bowiem rostrzygnię-
cie tej kwestji jest już całkowicie
zawarte w traktacie wersalskim o-
znacznym przez główne mocarstwa
sprzymierzone i stowarzyszone.

Wniosek służby wojskowej.

Warszawa, 8.8. (Pat.)

Zgodnie z wnioskiem ministere-
wa Wyznań i Oświaty Pał. władz
wojskowe przyznały stypendium
akademickim rolniczej w Bydgoszczy i
wyższej szkoły badawczy maszyn w
Poznaniu prawa pod względem od-
roczenia służby wojskowej aż do
ukończenia szkoły bez względu na
wiek.

Na cześć zamordowanych ofiar przez Niemców.

Braklewa 7.8. (Pat.)

Dzisiaj odbyło się w Ethe prowincji
Laksemburg uroczyste odsłonięcie
pomnika na pamiątkę 285
mieszkańców podstępnie zamordo-
wanych w sierpniu 1920 r. przez
niemców.

Stanowisko Francji w sprawie G. Śląska.

Warszawa 8.8. (Tel. wł. kor.)

Według doniesień z Paryża po-
chodzących ze źródeł dobrze poin-
formowanych, francuski prezydent
ministrów Briand jest zdecydowany
bronie jaknajenergiczniej francuskie-
go projektu w sprawie podziału G.
Śląska i sprzeciwił się stanowczo
zamiarowi tymczasowego załatwie-
nia kwestji górnośląskiej.

Rząd lotewski przesładuje inteligencję polską.

Ryga 8.8. (E.E.)

Rząd lotewski chwycił się wszel-
kich środków celem usunięcia z
Lotwy inteligencji i ziemianstwa
polskiego. Tak np. wyjeżdżającym
nauczycielom i ziemianom polskim
rząd udziela skwapliwie przepustek
na wyjazd z Lotwy, natomiast nie-
możliwia im powrót. Szkolnictwo
polskie na Lotwie alega prześlado-
wania ze strony władz lotewskich.

W sprawie ordynacji wyborczych.

Artykuł 16. Konstytucji 17 marca powiada: „Bliższe postanowienia o wyborach posta na Sejm określi ordynacja wyborcza”. Ustawa w tej sprawie nie jest jeszcze uchwaloną, posiadamy jedynie główne zasady na których ordynacja wyborcza opierać się musi. Zasady te streszczono w art. 11—10 tejże konstytucji: głosowanie będzie powszechne, tajne, bezpośrednie, równe i stosunkowe. Z tych pięciu przymiotników pewnym słasznym ograniczenia podlega słowo „powszechne” (wiek wyborów—21 lat dla wybierania, 25—dla wybieralności, czas zamieszkiwania w danym okręgu wyborczym, oraz ograniczenia w stosunku do wojskowych i urzędników państwowych).

Zasady dotyczące wyborów do Senatu (art. 36—37 Konstytucji) są te same, z tem, że „powszechność głosowania ograniczona jest bardziej jeszcze (30 lat—prawo wybierania i 40 lat—obieralności: dłuższy bo roczny okres zamieszkania w danym okręgu—wyjątki dla robotników kolonistów i urzędników).

Liczba senatorów równać się będzie 1-4 liczby posłów sejmowych.

Ustawa o wyborach (zarówno do Sejmu jak i do Senatu) ustalić prócz tego te przepisy, za które obywateli pozbawiani będą praw wyborczych.

Należy zauważyć, że Konstytucja mówiąc o ustaleniach ordynacji wyborczej dla Sejmu, nie wspomina zupełnie o podobnej ustawie w sprawie wyborów do Senatu.

Tekst Konstytucji zawiera szereg wskazówek w tym względzie, ale wskazówek często bardzo niejasnych wręcz niezrozumiałych zredagowanych. Oto na przykład niepowiedziane jest czy owa 1-2 część mandatów poselskich, sejmowych tyczy się całego państwa, czy też poszczególnych województw, które będą okręgami wyborczymi dla Senatu. Mniejszym błędem redakcyjnym jest powiedzenie, że głosować będą obywatele którzy w dniu ogłoszenia wyborów ukończyli lat 30.

Są to mniej lub więcej ważne niedopatrzenia, które rozstrzygnąć może ordynacja wyborcza. Ale prócz nich są rzeczy zasadnicze do rozstrzygnięcia: organizacja i reglamentacja władzy wyborczej, podział na okręgi wyborcze, ustalenie liczby posłów, przepisy co do techniki wyborczej (jak się składa głosy, jak się sprawdza listy wyborców i t. d.)

i wreszcie ustalenie za jakie przestępstwa traci się prawo wyborów.

Przeplasy powyższe nie są drobnymi szczegółami, ale nabierają zasadniczego znaczenia jeśli się pomyśli o wszystkich możliwościach nadużyć i obojędzeń ogólnikowego prawa. Nie alegalności, że zasady ogólne naszego prawa wyborczego są wyjątkowo demokratyczne jeśli się zważy, że nawet demokratyczna Francja, Anglia i Włochy nie mają pięcioprzymiotnikowego głosowania.

Chodzi więc teraz o to, aby nie wypaść z tych zasad, lub nie dać pola do ich ograniczenia lub zniekształcenia.

Tyczy się to przede wszystkim t. zw. systemów wyborczych.

Teoria prawa wyborczego nie dała właściwie żadnych uniwersalnych, a tem mniej — doskonałych wzorów w tym względzie.

Istnieją dwa zasadnicze systemy list wyborczych: system list wolnych i system list ograniczonych.

Przy systemie list wolnych, wyborca ma prawo czynienia zmian w liście na którą głosuje. Można więc szeregować nazwiska kandydatów, można niektóre z nich skreślać i t. d.

Niekiedy system ten pozwala głosować na kandydatów z różnych list lub nawet na osoby nie wchodzące w skład jakiegokolwiek listy.

System list wolnych panuje w Belgii—wyborca głosując tam na całą listę lub na jedno nazwisko na niej wypisane.

System list wolnych ma za zasadę pozostawienie wyborcy absolutnej swobody w mianowaniu swego przedstawiciela.

System ten wymaga dużego politycznego wyrobienia, Zresztą praktyka w krajach szwajcarskich wykazała, że niewielki tylko procent wyborców korzysta z prawa czynienia zmian na liście.

System list ograniczonych (skrepowanych) stosowany był przy wyborach do pierwszego Sejmu. Wyborca głosując tutaj na daną listę jakiegoś stronnictwa, a nie na poszczególnych kandydatów.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa Polska pozostanie przy tym systemie. Wyborca mając do wyboru ustalony już listy kilka stronnictw, będzie musiał rozstrzygnąć się w programie politycznym tych stronnictw będzie wciągnięty w krąg politycznego myślenia. W naszych wa-

rankach, przy tak dużym procencie analfabetów, nie mówiąc już o niewyrobieniu politycznym, należy zastosować system najprostsz, aby łatwo było zorientować się w samej technice wyborów.

Przy wyborach do Sejmu liczba głosów analfabetycznych była stosunkowo niewielka, a to właśnie dzięki prostej technice wyborów.

Jednego w każdym razie musimy żądać od naszych samorządów, gdy będą opracowywać ordynację wyborczą: staranność w opracowaniu pod względem prawnym i redakcyjnym. W tym względzie nie należy się wzorować na ordynacji do Sejmu Ustawodawczego.

W sprawie Straży Kresowej.

Z pow. Hrubieszowskiego.

Wyczytawszy w piśmie skandaliczną napastę p. ks. Latosińskiego w Sejmie na Straż Kresową że pieniały i wszelkie zasłanki jakie otrzymuje od rządu ażyma na cele partyjne nie stosując się do swego programu.

My niżej podpisani członkowie „Kółka Rolniczego”, „Stowarzyszenia Spożywców” i „Koła Młodzieży” w kolonii Hostyńca i mieszkańcy gminy Wierbkowice pow. Hrubieszowskiego, protestujemy przeciwko takiej napastę p. ks. Latosińskiego na Tow. Straż Kresową.

Ponieważ wyżej wymienione Tow. dzięki gorliwości swych urzędników było bardzo pomocne społeczeństwu przez zakładanie bibliotek, czyteln „Kółek Rolniczych”, „Kółek Młodzieży”, „Stowarzyszenia Spożywców” a obecnie „Hartowni Powiatowej” w Hrubieszowie, oraz przez urządzenie pogadanek i odczytów społeczno-naukowych.

Każdy interesant znajdzie tam w każdej sprawie radę odpowiednią, nie żądając żadnej zapłaty, a za napisanie podania płacił się tylko 20 marek.

I tak każdego bardzo uprzejmie załatwiają, nie tak jak w każdym innym urzędzie.

Straż Kresowa łagodzi stosunek społeczeństwa do urzędników często niewykwalifikowanych. Jest to Tow., które strzeże prawa ustanowione przez „Wysoki Sejm”, a tymczasem poset ks. Latosiński pozwala sobie obrażać je obelgami.

Dlatego też zważając na korzyść jaką ma społeczeństwo ze Straży Kresowej, uważamy, że nie zasługują One na taką napastę ale raczej na wielkie szanowanie i poważanie z naszej strony.

20 lipca 1921 r.

Zarząd Kółka Rolniczego.

My członkowie Rady gminnej Dołhobyczów powiatu Hrubieszowskiego zebrałszy się na posiedzenia w dniu 24 lipca 1921 r. na skutek otrzymanej wiadomości iż przeciwko działalności Straży Kresowej na terenie tutejszego powiatu powstają pewne stronnictwa w Sejmie—gorąco protestujemy przeciwko tym, nieczem niezasadnym zarzutom ponieważ od dłuższego czasu jest nam znana działalność Straży Kresowej, której zawdzięczamy to, że pomimo wielkiej niewoli zrozumieliśmy, iż jesteśmy wolnymi obywatelami i naczyliśmy się kochać własną ojczyznę i ponadto Straż Kresowa pobudziła a nas życie społeczne—założyliśmy Kółko Rolnicze, Kooperatywy, czytelnie i wiele innych.

Zwracamy się więc do Wysokiego Sejmu Ustawodawczego z gorącą prośbą o nietamowanie, lecz właśnie popieranie działalności Straży Kresowej, której tak wiele zawdzięczamy.

Podpisano: Teodor Czernich, Leopold Stadnicki, Antoni Hallj, Józef Kondraciak, Józef Kozieki, W. Tomaski, Fr. Lizek, J. Lemiecka, J. Kaplak, B. Kardynowski.

Za zgodność

Sekretarz gminy (—) St. Brechowski.
Za zgodność (—) E. Santer.

Pieczczę okręgu
Wójt gminy Dołhobyczów pow.
Hrubieszowskiego
Wójt gminy Dołhobyczów

(—) P. Komandacki.

Komunisty w Wiedniu.

W Wiedniu dokonano rewizji w lokalu organizacji komunistycznej, przyczem znaleziono kilka francuskich pieczętek dla paszportów zagranicznych. Rewizji nie można było przeprowadzić dokładnie, ponieważ w domu tym znajdują się pokoje zajmowane przez posłów do parlamentu i Sejmu, co do których obowiązują nieetykalność.

Benedykt Filipowicz.

Capsey satrapowie.

(Wspomnienia i wrażenia dziennikarza.)

Co ja mogę pomóc? Sprawa ciężka. Pocóż koplowali i rozszerzali tajne raporty jenerała do Najjaśniejszego Pana, skoro to niewolno.

Dodał przecież przy tem awangę charakterystyczną.

— A ten Nowodworski sam sobie szkodzi. Zadadzą mu pytanie, to on zaraz prosi o papier i pisze odpowiedź na kilka arkusach. Wypaje się przytem i zamęcza oficerów, którzy przecież mają także co innego do roboty, a nie tylko czytanie jego artykułów.

Nie pomógł „przyjacielowi”, jak nieraz nazywał Olszewskiego—ale i na niego przyszła kreska,—kiedy zdawało się być na drodze do kariery.

Oto dał „przepastkę” na przejazd przez granicę komas nie dość dobrze znanemu, chociaż ma zaleconemu przez wpływowego znajomego, jak się później okazało, to „przepastka” atawiała wyjazd za granicę osobie poszukiwanej przez departament policyjny. Sprawa wyszła na jaw. Złąd śledztwo. Prowadził je jakiś młody rotmistrz z Petersburga, który p. jenerała traktował z góry i przesłachając go, żądał, aby stał wyciągnięty jak strona.

W czasie śledztwa, okazał się w kasie brak samy 10.000 rb.

24

— Gdzie pieniał? pytał rotmistrz.
— Trzymam w Banku Handlowym... odparł jenerał.

— Jakim prawem? One powinny być w kasie.

Pieniałce były istotnie w Banku Handlowym, ale złożone na rachunek osobisty Kornakowskiego, który w ten sposób pobierał procenty od samej skarbowej, danej do jego rozporządzenia.

Za to przewinienie odwołano go z Warszawy. Wziął to tak do serca, że podał się do dymisji. Nie przyjęto jej i rozkazano ma pełnić służbę do szczególnych porażek w artylerji, złąd też jeszcze kilka razy pokazał się w Warszawie w mundurze jenerała artylerji.

Wkrótce przecież znowa zajął wysokie stanowisko w departamencie policyjny.

Nie będą tutaj przytaczać opowieści o jego romansie z pewną znaną artystką dramatyczną polską... Nie przyniosłoby to jej zaszczytu... Maradow.

Mamy chyba żywo w pamięci tego zandarmu o bajnych kruczych kędziarach, a rysach twarzy grazińskich. Warszawianki zwały go „pięknym zandarmem”, a jak wieść niesła bywał pogromcą serc niewieścich, aczkolwiek był oficerem zandarskim.

Ale w granie rzeczy nie był to człowiek zły... Nie zapomnę nigdy jego rozmowy w Cafe Bristol w czasie rozrachów w r. 1905.

— A no po manifestcie cesarskim naród słasnie aroplina się o swoje prawa—mówił on, podpaikownik zandarmski.

W dalszym ciągu rozmowy odczuwała się w nim duża grażina, dla chleba przybranego w mundur fijołkowy.

Mimo to w chwili później znany wówczas w kołach działaczy socjalistycznych w kawiarniach Hieronim Cohn ostrzegał:

— Niebezpiecznie rozmawiać publicznie z zandarmami. Robotnicy mogą to źle zrozumieć.

Istotnie, wiele rzeczy oni wówczas źle zrozumieć, Wiele katów chodziło bezkarnie po ulicach, a Maradow zginął od bomby na Fradze za to, że na rozkaz władzy swojej aresztował jednego z głównych przywódców strajka kolejowego.

Małychin,

paikownik zandarmski w latach 90 tych odgrywał w Warszawie rolę liberała. Starał się zbliżyć do towarzystwa polskiego.

Pocóż Odgadnąć łatwo. Na to był przecież zandarmem, aby najlepsza przyjacielowi wyelagnąć z pod serca największą tajemnicą naturalnie natury politycznej.

Nie szło to łatwo, nie było bowiem granta, na którym rosnąć mogliby spotykać się z większą liczbą polaków z różnych sfer w dobrej komitywie. Małychin wpadł więc na pomysł machlowecki i wiedząc, że wśród zamożnych polaków, jest wielu labowników polowań zaproponował założenie Towarzystwa prawidłowego myślistwa. Projekt doszedł do skutku, przyjęto bowiem bardzo chętnie, chociaż do zarządu wszła połowa roslan, a pomiędzy nimi naturalnie Małychin i wiceprezes sąda okręgowego, Kapher, szwagier późniejszego ministra spraw wewnętrznych a nawet precsa ministrów Goremkina.

e. d. n.

Z kraju.

— Komandosi w zagłębia dąbrowskim wysadzili w powietrze prochownic w kopalniach Grodziec, Hłuka, Halina, Staszyc, Franciszek i Mortimer, arządzając przez to straty na sumę sta milionów. Materiały wybuchowe przybywają w ładunkach wagonowych, a ponieważ urząd górniczy nie posiada własnych składów, oddaje te materiały do przechowania w kopalniach, gdzie strzegą ich ludzie starzy, niedoświadczeni. Wobec tego komandosi mogą łatwo niszczyć mienie państwowe.

— Swego czasu w Pelpinie na Pomorzu znaleziono w aktach grodzkich dokument, że w fundamentach klasztoru Cystersów w Koronowie koło Bydgoszczy jest zakopane kilka skrzyń złota.

Złożony z początkiem wieku XIII klasztor palił się kilka razy i dlatego po ostatnim pożarze w wieku XVII zamierzano w fundamentach znaczną ilość złota, ażeby w razie nowego pożaru można było klasztor odbudować.

Ze istnienie tego skarbu nie jest legenda, świadczy najlepiej, iż Niemcy przez dłuższy czas bardzo energicznie poszukiwali tego złota.

Ostatnio poszukiwania dokonywał Grenzschatz, a następnie po przejściu Pomorza do Polski nasze władze. Wszystkie jednak asilowania pozostały bez skutku. Zdołał się jednak nie alegać wątpliwości, że istnieją osoby wtajemniczone, którym znane jest miejsce ukrycia skarbów.

Groźna zapowiedź.

Ze Lwowa piszą: Przed kilka dniami do jednego tylko płockowskiego powiatu sprowadzili komandosi około 70.000 wygłodzonych chłopów i robotników Rosyan na wyżywienie. Rozmieszczają ich przysmasowo po 2-3 ludzi w każdym gospodarstwie, gdzie mają otrzymywać zapłatę utrzymanie, naturalnie za darmo. Chłopi akrańszy barzą się i z tego powodu przychodzi między nimi a bolszewikami i przybyszami do krwawych starć. Z tego samego również powodu spodziewają się wielkich wypadków, a nawet, jak mówią miejscowi chłopi może przyjść do nowej „noy” św. Bartłomieja, która będzie straszniejszą od francuskiej ze względu na to, że taki nastrój panuje w 12 powiatach Podola, z których każdy liczy przeciętnie po 200 wsi. Może dojść do tego, że na Ukrainie zamiast kwitnących stepów, rozpostrze się jeden straszliwy cmentarz.

Chłopi gotują się do stanowczej rozprawy z tą szarańczą i wkrótce wybuchnie walka na śmierć i życie. Bolszewicy przeczuwają to, a obdarci i bosi krasnoarmiecy zawieszają aiekają przez Zbracz do Polski. Uciekają nawet Żołysze, którzy dotąd byli a komandosi najpewniejszym żywiołem.

Wiadomości te zapewne potwierdzają obawy, wyrażone przez nas w artykule pt. „Na żer do Polski”, w numerze czwartkowym naszego „Dziennika”.

Tragiczne zabójstwo.

Ciężki cios dotknął w niedziłę rodzinę inżyniera miejskiego p. Rybołowicza.

Oto o g. 8 wieczorem otrzymano wiadomość telefoniczną o zabicu ich najstarszej córki, Ireny, na leśniczce w Saprośla, w domu lekarza szpitalnego p. Kantorowicza.

Wiadomość o tym wypadku rozszedła się w Saprośla lotem błyskawicy.

Co się okazało?

W niedzielę o g. 5 pp. inż. Rybołowicz zegnał swoje dzieci i odjeżdżając do Białegostoku prosił 18-letniego Brajina, brata żony p. Kantorowicza, aby zaniechał wykreśki rowerowej i pozostał w domu, obejmując opiekę nad dziećmi.

Dzieci—trzy córki pp. Rybołowiczów i najmłodsza córka prezesa Filipowicza bawiły się z 18-letnim Brajinem w niewielkim pokoju.

Podobno—jak opowiadały młodsz dziewczynki—12-letnia Irenka Rybołowiczówna przekomarzała się z 18-letnim Brajinem.

Brajin wybiegł z pokoju i po chwili powrócił z rewolwerem w ręku. Jak dzieci następnie mówiły, podobno groził, podobno śmiał się i dość, że przytknął rewolwer do twarzy Irenki pod nosem.

Rozległ się wystrzał... Irenka spadła z krzesła, na którym siedziała. Jej dwie małe siostrzyczki i mała córeczka prezesa Filipowicza zaczęły wołać o pomoc...

Brajin rzucił brauning, pochwycił się za głowę i... „nie krzyżeć” — zawołał. Począł zamknąć drzwi, drzącymi szybko wybiegł. Młodsza siostra Irenki wybiegła za nim. Brajina zamknął jej usta i wołał:

„Nie krzyżeć” Ale Brajina po chwili powrócił do domu.

Komendant straży ogniolowej ochniejszej p. Citron, ze względu na stosunek przyjazny z inż. Rybołowiczem wstrzymał koncerty straży.

Zawiadomili o tragicznym wypadku rodzinę zabitej—w dwie godziny po wypadku przybyli do Saprośla.

Zabójcę Brajina awoiczono. Sprawą zajął się urząd prokuratorski.

Dodać należy, że przed kilka dniami w tymże domu okradziono pp. Rybołowiczów, skutkiem czego lekarz Kantorowicz trzymał w domu rewolwer.

Mały feljeton.

Z Teatru.

W pewnym momencie, gdy „Zabawa Strzelecka” w ogrodzie miejskim szła w najlepsze (dobrze mi było tam) usłyszałem głos wewnątrz: „idź do teatru”. Zawsze holdując intajeli, co przedzie pspieszyłem do gmachu Arkadii, medytując po drodze: „Kolega—krytyk jest nieobecny w mieście, a o teatrze trzeba napisać do gazety... Tylko czy zdążyć w ostatnie pół godziny wyrobić sobie zdanie. Pisać zaś o tem czego nie widziałem nie lubię (choć i to się zdarza).

Tak rozmyślając, wchodzę na salę. Pierwsze wrażenie dobre, widownia wypełniona, twarze rozbawione.

Rozpoczyna się dział hamorystyczny koncertowy.

Na pierwszy ogień idzie p. Stanisława, śpiewa o szyldwach, w śpiewie rachach i grze: odezwać i dobra miara artystyczna. Piosenka żołnierza rozbrzmiewa się doskonale. Następnie p. Barański poezja w swych pełnych hamora i satyry kapletach: „Jak kto przepędza czas”. Pani Tomaszewska swym ładnym śpiewem i świetną grą doprowadza zadowolenie publiczności do zenitu. Pan Tomaszewski z powodzeniem konkuruje w odniesionym sakiesie z żoną. Dobrze wykonane przez p.p. Kamińskich akrobaticzne tańce arozmaicają wieczór.

Podczas przerwy, jedna z najwdzięczniejszych Białostoczanek, rzuciła zapytanie, mające formę rozkazu i ultimatum: — Pan dobra krytykę do? Oni tak ładnie i mile grają!

„Rozkaz”, odpowiadam, za co otrzymałem zapłatę z góry w postaci miłego śmiechu (takie wierszowe zawsze wolę).

Na drugi dzień, gdy zapytałem kolegę z redakcji, czy nie ma nie przeciwko temu, bym napisał parę słów o zespole artystów, z mego rodzinnego groda, ajrzałem wnet rozjaśnione oblicze: — warto, warto napisać i dobrze napisać, bo dalibóg na pierwszym przedstawieniu sam się śmiałem do rozpaka, toż to prawdziwa satysfakcja!

W.

Kronika.

Białostok Ilustrowany. Ograniczona ilość egzemplarzy wyd. „Białostok Ilustrowany” odbite zostaną na najcenniejszym papierze kredowym. Jeden taki egzemplarz zostanie ofiarowany Naczelnikowi Państwa. Kto by chciał nabyć egzemplarz taki sam numerowany winien się zgłosić niezwłocznie aśnie lub telefonicznie do red. „Dziennika Białostockiego”.

Zdzierstwo. W kiosku „Rach” w bafacie i kl. na dworcu kolejowym od pasażera za numer pisma „Rząd i Wojsko” pobrano 30 mk. za numer tyg. „Nowe Drogi” 40 mk. tymczasem cena tych pism wynosi „Rząd i Wojsko” 20 mk. „Nowe Drogi” 12 mk. W cenach tych oczywiście jest wliczony rabat dla sprzedawców. Na jakiej zasadzie „Rach” nieprawnie pobiera po 10 i po 28 mk. drożej na egzemplarza?

Władze kolejowe winny zwrócić na sprzedawczyńie w kiosku uwagę.

Z. P. K. P. D. (m) Białostocki Polsko Amerykański Komitet Pomocy dzieciom przeprowadził kontrolę nad rozdawnictwem porcji we wszystkich instytucjach korzystających z tego. Przewidywana jest redakcja.

J. D. C. (m) Doktor Silver, prezes Amerykańskiego Komitetu Rozdzielczego (J. D. C.), który znajdował się a nas przeszło rok, okazując pomoc lekarską mieszkańcom Białegostoku żydomwkrótce opuszcza Białostok.

Dr. Silver pozostawia ambulatorium zorganizowane w szpitalu żydowskim.

Uprasza się uczennice gimnazjum im. Anny z Sapichów Jabłonowskiej o przybycie na g. 9 zrana do kościoła na nabożeństwo żałobne za duszę zmarłej tragicznie s. p. Irenki Rybołowiczówny i wzięcie udziału w pogrzebie.

Dziewczynka z świadectwem wach klas gimnazjum, nie mając środków uczęć się dalej—poszukuje jakiegokolwiek posady od zaraz. Władomość w Redakcji.

Z Kółek Rolniczych. Od dnia 29 lipca br. stanowisko kierownika Rady Wojewódzkiej Kółek Rolniczych objął p. Kazimierz Odyniecki. Dotychczasowy kierownik p. Władysław Ramel został przeniesiony na inne równorzędne stanowisko.

Kradzież. (m) Wczoraj, a przechodząc przez al. Lipową p. Nic-krawskiej skradziono mk. 3000 i rb. 500. Złodzieje zbiegli.

Wypadek (m) Na leśniczce w Zwierzynie, w willi p. Michała służąca wskatek nieostrożności z maszynką „Prymas” poparzyła sobie twarz, włosy i ręce. Ofiara nieostrożności znajduje się w ciężkim stanie.

Z kooperatywy. (m) Wszystkie kooperatywy winny złożyć spisy swoich konsumentów do wydziału aprowizacyjnego Magistrata. Na mocy tych spisów wydany zostanie cakiar.

Spis ten mają potwierdzić Starostwo.

„Esperanto.” (m) Miejscowe towarzystwo esperantystów postanowiło wmarować tablicę pamiątkową w domu przy al. Zamenhofa, gdzie się arodził wynalazca języka międzyarodowego „esperanto”. Dr. Zamenhof. Na ten cel zbierane są składki. Na ostatnim kongresie esperantystów w Pradze, amerykański Bof, ofiarował na tablicę 27000 mk.

Obwieszczenie.

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że otwarte zostało postępowanie spadkowe po zmarłych:

1) Janie Derewicko właściciela granta nadziałowego c. wsi Stądnił powiatu Białostockiego gminy Narokki;

2) Szlomie i Chanie Rochli małż. Klejnbort właścicieli nieruchomości w mieście Sokółce przy placu Kościuszki pod pol. № 1 podatkowym № 6 (dawniej plac Aleksandrowsko-Ryński);

3) Kazimierza Romanie Moniaszko właściciela majątku „Moniaszki” powiatu Białostockiego;

4) Mowszy v. l. Mordacha Moniasiewiczza właściciela nieruchomości w Białymstoku przy al. Kapieckiej pod № miejskim 1507 pol. 29;

5) Mowszy v. l. Mordacha Moniasiewiczza właściciela nieruchomości w Białymstoku przy al. Nadzecznej pod № miejsk. 612, pol. 14 i

6) Chanie Rochli pol. 14 i właściciela nieruchomości w Białymstoku przy al. Sosnowej pod miejsk. № 2032 pol. 24.

Termin regulacji spadków tych wyznaczony został na dzień 16 listopada 1921 r. w kancelarii hipotecznej, gdzie interesowani winni zgłosić prawa swoje pod skutkiem prekluzji.

Obwieszczenie.

Sąd Okręgowy w Białymstoku obwieszcza, że w dniu 6. czerwca 1921 r. do Rejestru Handlowego, działu A, zostały wciagnięte następujące firmy:

Pod № 810.—Firma przedsiębiorstwa: „Natan Gold i Chaim Brzeziński spółka firmowa”.—Przedmiot:—drobny handel szmatami.—Siedziba—Białostok, alca Brzońska, № 1.—Istnieje od 1920 r.—Wspólnikami są: 1) Natan Gold zamieszkały w Białymstoku przy alcy Zamenhofa, № 5 i 2) Chaim Brzeziński, zamieszkały w Białymstoku, przy alcy Grodzieńskiej, № 7. Do zarządzania i rozporządzania majątkiem spółki apoważnieni są oboj wspólnicy. Wszelkie zobowiązania, amowy, weksle, zryb, czek i plemitenie winny być podpisywane pod stemplem firmy przez obojdwóch wspólników kolektywnie. Korespondencje pocztową telegraficzną, zwykłą warietelową i pieniężną, towar ze stacji kolejowych, komor celnych, od firm handlowych i przemysłowych przesyłki z arzędów pocztowych może odbierać i kwitować każdy ze wspólników oddzielnie. Przedsiębiorstwo jest spółką firmową, zawartą na czas nieograniczony.

Pod № 811.—Firma przedsiębiorstwa: „Skład arteczny i kosmetyczny—Izrael Asz Rabinsztejn”.—Przedmiot:—Sprzedaż materiałów aptecznych oraz kos. etyki.—Siedziba—Białostok, alca Rożańska, № 1.—Istnieje od marca 1921 r.—Właściciel Izrael Asz Rabinsztejn, zamieszkały w Białymstoku, przy al. Ryńskiej, № 42.

Pod № 812.—Firma przedsiębiorstwa: „Bracia J. Z. Kacencienbogen spółka firmowa”.—Przedmiot.—Sprzedaż towarów lokelowych.—Siedziba—Białostok, alca Gieldowa, № 8.—Istnieje od 15 lat.—Wspólnikami są: 1) Izrael Kacencienbogen i 2) Zasel Kacencienbogen, oboj zamieszkałi w Białymstoku, przy alcy Gieldowej, № 8.—Zarząd interesami spółki należy do obojdwóch wspólników, każdy ze spółników ma prawo podpisywać w imieniu spółki pod stemplem firmy weksle i wogóle wszystkie zobowiązania, jak również akty arzędowe i pełnomocnictwa żyro, weksli, rachunki korespondencje i pokwitowania. Odbierać dla spółki z poczty, telegrafa, stacji kolejowych, komor celnych, kantorów przewozowych, zakładów fabrycznych i przemysłowych, wszelką korespondencję zwyyczajną, poleconą i pieniężną, pieniędze za przekazami, przesyłki i towary. Przedsiębiorstwo jest spółką firmową zawartą na czas nieograniczony.

C. d.

Prenumerujcie „Dziennik Białostocki”

